

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 1 (69) styczeń - marzec 2013 r. www.wsd.rzeszow.pl



*20 lat Wyższego Seminarium
Duchownego w Rzeszowie*

Z MINIONYCH LAT

BISKUP RZESZOWSKI

35-326 Rzeszów, 8. 04. 1993r.
Al. Sikorskiego 21



l. dz. 315/93

DEKRET

Niniejszym na podstawie Bulli Jana Pawła II „Totus Tuus Poloniae Populus” i kan. 232 – 264 KPK, z dniem 8 kwietnia 1993 r. eryguję Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Rzeszowskiej z siedzibą w Rzeszowie. Do czasu ukończenia przygotowań budynków w Rzeszowie alumni korzystać będą z formacji i studiów seminaryjnych Przemyślu i Tarnowie.

Adhortacja Jana Pawła II „Pastorem Dabo Vobis” oraz wspaniałe tradycje Seminarium w Przemyślu i Tarnowie niech pomagają w kształtowaniu powołań kapłańskich, a błogosławiony Józef Sebastian Pelczar, patron Diecezji, w szczególności sposób wspiera przygotowania i pracę nowego Seminarium.



Ka. Józef Burek

Kancierz Kurii



Z serdecznym błogosławieństwem

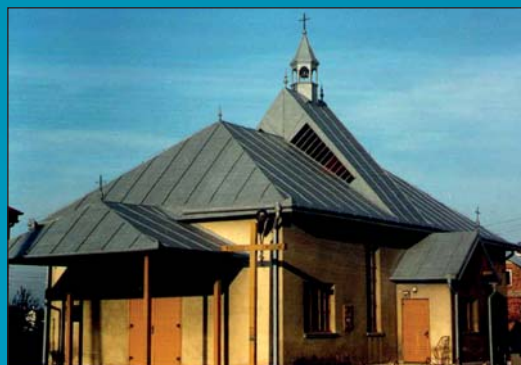
+ Kazimierz Gorny

Biskup Rzeszowski

Dekret erygowania WSD w Rzeszowie (8.04.1993 r.)



Budynek otrzymany pod Seminarium Duchowne



Pierwsza kaplica w Ziętary



Budynek Seminarium po remoncie



Pierwsza tymczasowa kaplica



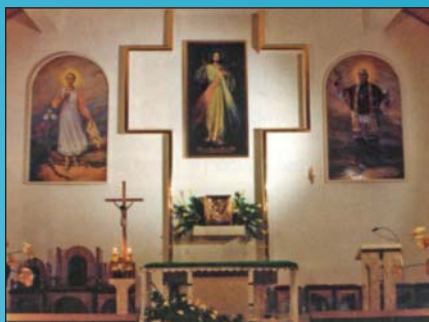
Dolne oratorium dawniej



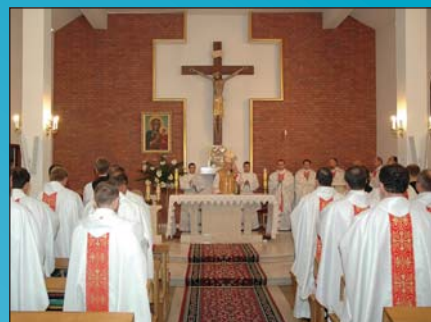
Budowa kaplicy domowej



Poświęcenie kaplicy



Wczesny wystrój kaplicy



Kaplica po wykończeniu



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Przyjaciele są wśród nas	4
Kronika SP WSD	4
Jubileusz XX-lecia WSD w Rzeszowie	5
Słudzy Słowa i ołtarza	6
Kalendarium	6

TEMAT NUMERU

Wiem, Komu uwierzyłem	7
Kaplica – serce seminarium	8
Kapłan na miarę... ..	9
Statystyki	10
To nie sztuka wybudować dom, ale sprawić, aby miał on duszę..	12
Wspólna wiara (i cel) tworzy wspólnotę	14
Pamięć o tych, którzy odeszli	15
Powołani do służby	16
Wiara to Twoja odpowiedź na głos Boga!	17
Wczoraj i dziś Stowarzyszenia Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie	18

ROZMAITE

Czytając teksty Benedykta XVI..	20
Miłość do Jezusa w bracie	21

DRODZY CZYTELNICY!



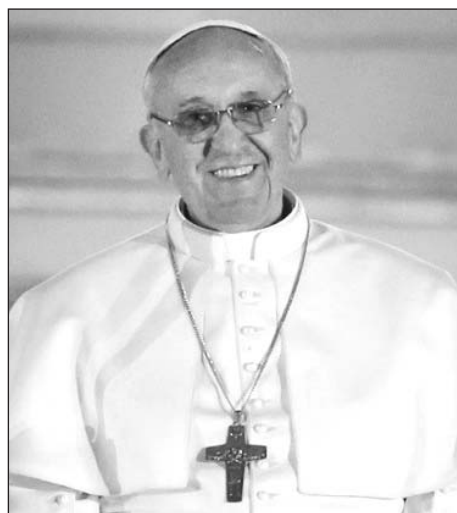
Obserwując choćby pobieżnie wydarzenia ostatnich miesięcy, łatwo zauważyć, że jesteśmy świadkami pewnego przełomu dla Kościoła. Podczas gdy jeszcze nie tak dawno żegnaliśmy dwóch wielkich polskich biskupów: śp. ks. kard. Józefa Glempa oraz ks. abp. Ignacego Tokarczuka, końcem lutego wraz z całym Kościołem przyszło nam przeżywać odejście Benedykta XVI i wybór 266. następcy św. Piotra – papieża Franciszka.

Wyższe Seminarium Duchowne w Rzeszowie również staje wobec pewnego przełomu. Oto 8 kwietnia br. mija 20. rocznica erygowania rzeszowskiego seminarium przez bp. Kazimierza Górnego. To wydarzenie jest dla nas okazją do refleksji nad istotą i sensem funkcjonowania seminarium, do spojrzenia na to Boże i ludzkie dzieło, na dobro, które dokonywało się przez ostatnie 20 lat istnienia seminarium i które dokonuje się nadal, choć w innym miejscu. Jubileusz stanowi także okazję do wybiegnięcia myślami w przyszłość ku najbliższym zadaniom i wyzwaniom, które stoją przed nami.

Dlatego w tym numerze Znak Łaski pragniemy podzielić się z drogimi Czytelnikami rezultatami naszych jubileuszowych przemyśleń, zawierając na ten moment rozpoczęty cykl poświęcony Katechizmowi Kościoła Katolickiego, do którego powrócimy w następnym numerze.

Wszystkim czytelnikom z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia, aby Zmartwychwstały Pan pozwalał dostrzegać w Waszym życiu swoją obecność i nieskończoną miłość, która w tajemnicy Zmartwychwstania, przyobleczona w radość, budzi nadzieję i dodaje sił do odważnego kroczenia za Chrystusem drogą własnego powołania. Niech Jego zwycięstwo nad grzechem i śmiercią rodzi wiarę, usuwa kamień lęku i obaw oraz pozwala, by Pan życia i śmierci był uwielbiony przez Wasze życie.

Redakcja



HABEMUS PAPAM!

13 marca 2013 r. podczas drugiego dnia konklawe w piątym głosowaniu kard. Jorge Mario Bergoglio z Argentyny został wybrany na nowego papieża. Przyjął imię Franciszek, gdyż jak sam określił: „Przyszło mi na myśl imię: Franciszek z Asyżu, który jest dla mnie człowiekiem ubóstwa, pokoju, kochającym i strzegącym stworzenia.

Jako wspólnota WSD w Rzeszowie cieszymy się osobą Ojca Świętego Franciszka. Nasza radość jest tym większa, że mogliśmy towarzyszyć kardynałom zebranym na konklawe naszą modlitwą podczas rekolekcyjnego skupienia. Tak jak wtedy, adorując Najświętszy Sakrament, modliliśmy się za przykładem Zbawiciela: „Piotrze, proszę za tobą”, podobnie i teraz prosimy Pana, by w posłudze Ojca Świętego spełniało się Jego wezwanie: „Ty ze swej strony utwierdź braci w wierze” (por. Łk 22,32).

Znak Łaski
Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a
35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00,
fax 17 871 24 36
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:
ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Marek Kalisiak – red. naczelny,
kl. Dominik Radoń – zastępca red. nacz.,
kl. Marcin Dunaj, kl. Piotr Staryszak,
kl. Mateusz Lechwar
Skład i łamanie: Elżbieta Chęłpa
Kolportaż: s. Agnieszka Jamrozik RM
i redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół
WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 5000 egz.
ISSN 1426 – 1804

Przyjaciele są wśród nas



Ks. Jan Bałchan
rok V

„Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł” (Syr 6,14). Przyjaciel to ktoś bliski, ktoś na kim można zawsze polegać. Z przyjacielem lubimy przebywać, chętnie go słuchamy. Słowa mędrca Syracha stają się bardziej aktualne, gdy w naszej wspólnocie gościmy Stowarzyszenie Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego. Nasi Przyjaciele każdego dnia towarzyszą nam i wspierają swoją ofiarą duchową i materialną.

Dobrym i ubogacającym zwyczajem w naszej wspólnocie jest spotkanie opłatkowe SP WSD. Tak jak w minionych latach, również w tym roku odbyło się ono w Niedzielę Chrztu Pańskiego. Nowymi okolicznościami było miejsce spotkania – Instytut Teo-

logiczno-Pastoralny przy ulicy Witolda w Rzeszowie, gdzie od nowego roku mieści się WSD. Świąteczne spotkanie zgromadziło na Eucharystii blisko 200 naszych braci i sióstr. W nowo poświęconej kaplicy Mszy Świętej przewodniczył ks. bp Kazimierz Górny. Po Eucharystii wszyscy mogli wysłuchać kolęd i pastorałek w wykonaniu kleryckiego

przygotowania na Święta Wielkiej Nocy. Nad przebiegiem czuwał ojciec duchowny ks. dr Stanisław Kamiński. Spotkanie rozpoczęła konferencja wygłoszona przez ojca duchownego ks. dr. Pawła Synosia. Następnie miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty. Centralnym punktem dnia



zespołu muzycznego. Radosną chwilą był wspólny obiad oraz dzielenie się opłatkiem. Nie zabrakło również pięknego zwyczaju jakim jest kolędowanie, któremu przewodził Ksiądz Biskup. Po zakończonym posiłku Przyjaciele mogli zwiedzać nowy budynek seminarium.

Nie upłynęło wiele czasu od tego spotkania i znów mogliśmy powitać naszych drogich Przyjaciół. Szczególną okazją ku temu był wielkopostny dzień skupienia. Wielki post to dla wszystkich wierzących czas szczególnej odnowy duchowej, okres intensywniejszej modlitwy i słuchania Słowa. Z tej racji w II Niedzielę Wielkopostną Przyjaciele naszego seminarium w liczbie prawie 90 osób zebrali się, aby przez modlitwę i wspólne spotkanie głębiej przeżyć czas

skupienia była uroczysta Msza Święta. Po zakończonej Eucharystii Przyjaciele seminarium spotkali się wraz z klerykami przy stole na uroczystym obiedzie, a spotkanie zakończyło nabożeństwo Gorzkich Żali.

„Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość” (Syr 6,16). Więż przyjaźni jest wartością nieocenioną. Dlatego spotkanie z Przyjaciółmi naszej wspólnoty zawsze dostarcza nam wiele radości. Możliwość rozmowy z tymi, którzy na co dzień nas wspierają jest zawsze okazją do tego, by dziękować za nich Bogu. W związku z tym z nadzieją oczekujemy na kolejną chwilę, kiedy wspólnie będziemy mogli się spotkać.

Kronika SP WSD

nadchodzące wydarzenia:

- **14.04.2013 r.** (niedziela) – Wielkanocne spotkanie Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie w Instytucie Teologiczno-Pastoralnym (ul. Witolda 11a) o godz. 10:00
- Prezes SP WSD ks. dr Stanisław Kamiński zaprasza wszystkich chętnych do udziału w pielgrzymce Stowarzyszenia Przyjaciół WSD, która odbędzie się **04.05.2013 r.** (zapisy i szczegóły dotyczące wyjazdu zostaną omówione w trakcie spotkania wielkanocnego 14 kwietnia)

Serdecznie zapraszamy!

Jubileusz XX-lecia WSD w Rzeszowie



**Czcigodni Kapłani,
Drodzy Przyjaciele i Dobroczyńcy
Wyższego Seminarium Duchownego
w Rzeszowie,**

W tym roku Wyższe Seminarium Duchowne w Rzeszowie świętuje XX-lecie istnienia. WSD w Rzeszowie zostało erygowane 8 kwietnia 1993 r. przez Księdza Biskupa Kazimierza Górniego – pierwszego Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej. Nasze Seminarium wpisało się na trwałe w panoramę Rzeszowa, wyższych uczelni miasta oraz Podkarpacia. Przede wszystkim jednak jest ono sercem Diecezji Rzeszowskiej oraz żrenicą w oku Księdza Biskupa Ordynariusza.

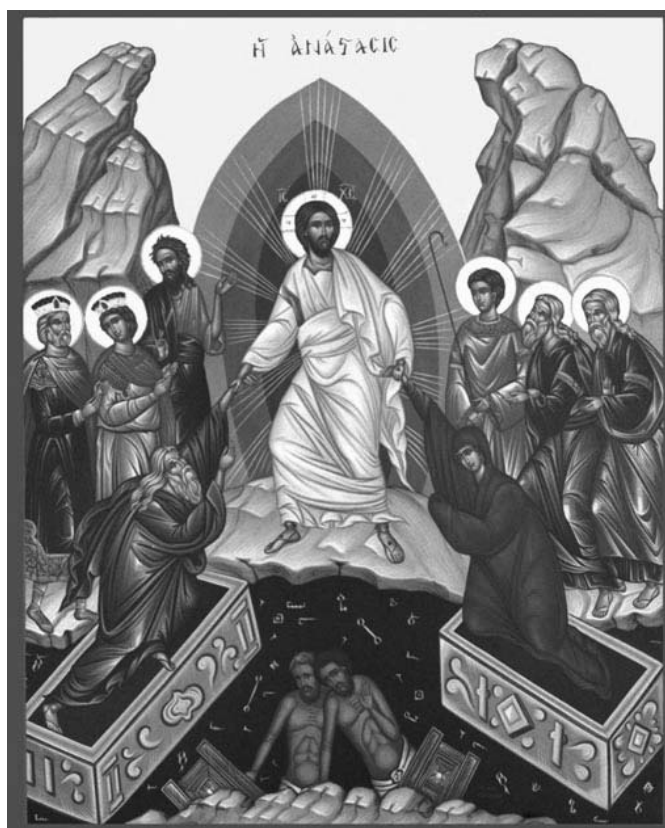
Przez prawie 20 lat istnienia Seminarium miało swoją siedzibę w przystosowanym do tego celu budynku, przy ul. Połonińskiej 25 (wcześniej ul. Wetlińska 4), a od 1 stycznia 2013 r. znajduje się ono w gmachu Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Rzeszowie, przy ul. Witolda 11 A. Z perspektywy upływających lat łatwiej możemy zauważyć, że choć zmieniła się lokalizacja seminaryjnego budynku, to jednak wspólnotę seminaryjną tworzą przede wszystkim ludzie, dla których najważniejszy jest Jezus Chrystus oraz Kościół, w którym On żyje i działa.

Bł. Jan Paweł II, w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis* przypominał, że „Seminarium,

zgodnie ze swoją najgłębszą tożsamością, jest w Kościele swoistą kontynuacją wspólnoty Apostołów zgromadzonych wokół Jezusa, słuchających Jego słów, przygotowujących się do przeżycia Paschy, oczekujących na dar Ducha, by podjąć powierzona sobie misję” (p. 60). Seminarium jest zatem wspólnotą wiary, przestrzenią przebywania w bliskości Pana, gdzie młodzi ludzie, na wzór apostołów mogą słuchać słów Mistrza oraz doświadczać potęgi Jego miłości. Mistrz z Nazaretu pragnie, aby Jego uczniowie z Nim byli, i aby mógł ich posłać. Wspólnota seminaryjna z wdzięcznością uświadamia sobie, że Bóg nieustannie powołuje i posyła.

Jubileusz jest doskonałą okazją, aby podziękować Bogu

i ludziom, którzy tworzą seminaryjną wspólnotę wiary oraz o nią nieustannie się troszczą. Dziękuję Panu Bogu, za prezbiterów, którzy przygotowali się do święceń w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie, a dziś służą Bogu i ludziom, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Gorąco dziękuję Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Kazimierzowi Górniemu oraz Księdzu Biskupowi Edwardowi Białogłowskiemu. Czcigodnym Księżom Przełożonym, Profesorom, Siostrom ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Pracownikom świeckim oraz Dobroczyńcom naszej seminaryjnej wspólnoty, a szczególnie Kapłanom naszej diecezji i Przyjaciółom ze Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie, składam serdeczne – Bóg zapłać! Zmarłych Profesorów i Dobroczyńców wspólnota seminaryjna poleca Bożemu miłosierdziu.



Z okazji Świąt Wielkanocnych, z całego serca życzę, aby Zmartwychwstały Pan był dla nas źródłem mocnej wiary oraz życiodajnej miłości. Niech żywa wiara uzdalnia nas do odważnego i radosnego świadczenia o tym, że Pan zmartwychwstał i żyje!

W imieniu moderatorów
i alumnów Wyższego
Seminarium Duchownego
w Rzeszowie

**ks. Jacenty Mastej
– Rektor**

Rzeszów,
Wielkanoc 2013 r.

Słudzy Słowa i ołtarza



kl. Łukasz Tama
rok III

Pewien starożytny eremita rozmiłowany w czytaniu Pisma Świętego napisał: „Zatrzymaj to, co masz już w ręku, trzymaj i często czytaj, długo i z miłością, Słowo Życia: czytaj i znów czytaj Księgę Życia; Jego Słowo jest ogniem... Odpoczywaj podczas tego zajęcia”.

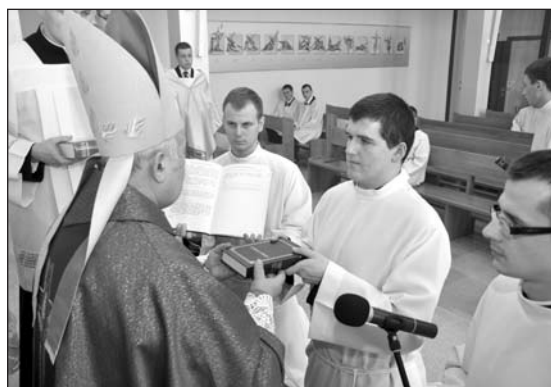
Wiara rodzi się ze słuchania – z rozmiłowania uczniów Chrystusa w Jego Słowie. Kościół powstaje i żyje dzięki Słowu Bożemu. By jednak tak się działo, potrzebni są ci, którzy będą je proklamować. Dlatego klerycy z III roku, także i ja, przez okres rekolekcji wielkopostnych w sposób szczególny prosiliśmy o dary Ducha Świętego, aby dobrze przygotować się do otrzymania posługi lektoratu.

Zadanie to zostało nam powierzone przez ks. bpa Edwarda Białogłowskiego podczas uroczystej Eucharystii wieńczącej czas wspomnianych rekolekcji prowadzonych przez ks. dra Wojciecha Rzeszowskiego – Rektora WSD w Gnieźnie. Ten dzień (16 III) był wielkim przeżyciem nie tylko dla nas. Równocześnie klerycy IV roku przybliżyli się o krok do kapłaństwa, otrzymując posługę akolitu.

Akolita jest szczególnym sługą ołtarza. Czuwa nad odpowiednim przygotowaniem go w czasie sprawowania Mszy świętej. Towarzyszy kapłanowi w przyjmowaniu darów ofiarnych, asystuje podczas okadzenia krzyża i ołtarza oraz pomaga w rozdzielaniu Komunii

świętej. Akolita jest także wezwany do posługiwania Kościołowi poza Eucharystią. Do jego misji jako nadzwyczajnego szafarza Komunii św. należy udzielanie jej chorym i cierpiącym. Posługuje także wobec potrzebujących, organizując potrzebną pomoc oraz wolontariat. Alumni, którzy przystępują do posługi akolity, poprzez codzienną adorację modlą się o umocnienie swojej wiary, budują głęboką relację z Chrystusem w Najświętszym Sakramencie i pracują nad sobą, aby ich życie było coraz bardziej eucharystyczne – aby było ofiarą dla Boga w drugim człowieku.

Lektor ustanowiony przez biskupa, powołany jest do czytania Słowa Bożego w trakcie trwania liturgii. W formacji seminaryjnej alumnom roku III towarzyszy odpowiednie przygotowanie do posługi lektoratu. Zanim przystąpią do ołtarza słowa, pragną wzbudzić w sobie pragnienie życia jego treścią. Codzienna modlitwa i medytacja rozpala chęć pozna-



nia i głoszenia go dzisiejszemu człowiekowi. Otwarcie się na treść Słowa Bożego powoduje przemianę dotychczasowego życia. Autor listu do Hebrajczyków napisał: „Żywe jest Słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić myśli i pragnienia serca” (Hbr 4,12). To Bóg działa przez Słowo, które porusza nasz umysł, rozgrzewa nasze serca, skłania do miłości i poświęcenia oraz wzywa do nawrócenia.

KALENDARIUM

- 3 I Powrót do Seminarium. Poświęcenie kapłani Wyższego Seminarium Duchownego
- 6 I Udział w Uroczystości Objawienia Pańskiego w Katedrze. Kolęda seminaryjna
- 13 I Spotkanie opłatkowe ze Stowarzyszeniem Przyjaciół
- 16-18 I Triduum przed uroczystością św. bpa Józefa S. Pelczara
- 17 I Spotkanie z biskupem i kapłanami z diecezji Avignon (Francja)
- 17-26 I Podpisy i zaliczenia semestru I
- 18-25 I Tydzień modlitw o jedność chrześcijan
- 19 I Uroczystość św. Józefa Sebastiana Pelczara – patrona diecezji i seminarium
- 20 I Dzień skupienia z o. Krzysztofem Ołdakowskim SI
- 28 I - 9 II Sesja egzaminacyjna
- 9-15 II Przerwa międzysemestralna
- 15 II Powrót z przerwy międzysemestralnej. Droga krzyżowa ulicami Rzeszowa
- 16 II Rozpoczęcie wykładów semestru II
- 17 II Dzień skupienia z ks. S. Kamińskim
- 24 II Dzień skupienia Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Rzeszowie
- 28 II Konferencja Księża Profesorów. Msza św. dziękczynna za pontyfikat Benedykta XVI w Katedrze
- 4 III Dzień Imienin Ks. Biskupa Ordynariusza
- 12-16 III Rekolekcje wielkopostne
- 16 III Msza św. z udzieleniem posług lektoratu i akolitu
- 24 III Niedziela Palmowa – uroczysta Msza św. w Katedrze
- 28 III Wielki Czwartek – Msze św. Krzyżma i Wieczery Pańskiej w Katedrze
- 29 III Wielki Piątek – Droga krzyżowa i Liturgia w Katedrze
- 30 III Wielki Sobota – Wyjazd do domów rodzinnych po śniadaniu

W Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym czytamy: „Tak wielka tkwi w Słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (DV 21). Jest to zaproszenie a zarazem wezwanie do częstego czytania Pisma Świętego, a przez to – do poznawania Chrystusa.

„Wiem, Komu uwierzyłem” (1 Tm 1,12)



ks. dr Jan Kulig
ojciec duchowny

Czas formacji seminaryjnej to czas odkrywania, kim jest Pan Bóg, a jeszcze bardziej konkretnie, kim On jest dla mnie. Zresztą o to zapytał pierwszych kleryków sam Jezus: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Łk 9,20). To był pierwszy egzamin. Bo nie wystarczy znać Boga teoretycznie, ale konieczne jest wejść z Nim w relację i odkrywać, że Jezus jest Bogiem żywym. Od odpowiedzi na to pytanie, od jej odkrycia zależy cała posługa kapłańska i jej jakość.

To dlatego Jezus najpierw zaprasza człowieka-powołanego, aby był z Nim. „I uczynił Dwunastu, aby byli z Nim, i aby wysyłał ich głosić” (Mk 3,14). Seminarium jest więc czasem bycia z Jezusem, czasem poznawania Go, odkrywania, że Jezus żyje, że troszczy się o mnie, że jestem dla Niego kimś ważnym. Z bycia z Jezusem rodzi się siła do apostołstwa. Jak wiem, komu służyć, wiem dlaczego i mam przyjacielską więź z osobą, której służyć, to mam zapał do pracy.

Widzimy to na przykładzie św. Pawła. On wyznaje: „Wiem, komu uwierzyłem” (1 Tm 1,12). W tych słowach zawiera się odpowiedź na pytanie: Skąd on miał tyle sił i wytrwałości do pracy apostołskiej? Bo poznał i doświadczył Jezusa, Boga, który z miłością przyciągał go do siebie. Paweł zakochał się w Jezusie i każde wydarzenie swojego życia przechodzi w bliskości z Nim. Paweł rozumiał i ciągle na nowo odkry-

wał, że Jezus jest Bogiem, Zbawicielem, a on – Paweł, poroniony płód, prześladowca Kościoła – dla Boga jest kimś wartościowym. Dlatego nie boi się poświęcić Mu całego swojego życia. Przypominając sobie swoją grzeszność, widział dobroć przebaczonego Boga. Przeżywał swe życie w duchu wiary i wdzięczności. Paweł odkrył, że Jezus wybrał go, że



przebaczył mu grzechy i posłał go, aby prowadził ludzi do Niego. W tym odkrył, że jest umiłowanym przez Boga.

Poznanie, kim jest Bóg, jest pragnieniem wielu ludzi. Człowiek chce wiedzieć, komu służy. Pragnął tego Mojżesz – ujrzeć chwałę Boga, Jego oblicze (por. Wj 33,18nn). Modlił się o to Psalmista (por. Ps 27,8-9). Dlaczego oblicze, twarz? Bo w twarzy odczytujemy, jaki stosunek do nas ma druga osoba. Czy jest to oblicze łagodne czy groźne? Nastawione przyjacielsko czy wrogo? Dlatego

jest w nas pragnienie poznania oblicza Boga. Kim ja dla Niego jestem? Czy jest On życzliwy dla mnie. Bóg odpowiada na to pragnienie w Jezusie Chrystusie. Jezus objawia oblicze Boga, że „Bóg jest Miłością” (1 J 4,8).

Seminarium jest więc miejscem odkrywania i rozeznawania powołania. „Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu!” (1 Kor 1,26). Zadumy nad nim. Najpierw jest to odkrywanie, że powołanie to wybranie przez Jezusa na ucznia, że jest ono łaską. Bo to jest wybór niezasłużony.

Seminarium jest miejscem odkrywania Bożego przebaczenia. Bóg powołuje grzeszników. Powołując, przebacza i podnosi. Jak Szawła. W przebaczeniu odkrywa się miłość Boga.

Seminarium jest wreszcie czasem odkrywania, że Bóg dzieli się z powołanym troską o to, co dla Niego jest najważniejsze, najwartościowsze. Troską o człowieka. Prowadzenie ludzi do Boga jest darem. Jest aktem ogromnego zaufania, jakie Jezus ma do powołanego: „Odtąd ludzie będziesz łowił” (Łk 5,10), „Paś baranki moje” (J 21,15), „Paś owce moje” (J 21,17). Ale zanim Jezus to uczyni zapyta: „Czy miłujesz mnie?” (J 21,15). Czy rozpoznałeś kim jestem? Seminarium to uczenie się odpowiedzi: „Wiem, Komu uwierzyłem”. Jezusowi.



Kaplica – serce seminarium



ks. Paweł Płaziak
rok V

„Miejsce to wybrał Pan, aby wysłuchać nas” – tak śpiewamy w jednej z pieśni. **Ważnym miejscem dla każdego kleryka w dobrym przygotowaniu się do kapłaństwa jest seminaryjna kaplica, która jest sercem naszego domu.** To tam klerycy odczytują swoją drogę powołania. Poprzez wspólnotową i indywidualną modlitwę pogłębiają naszą relację z naszym Panem i Mistrzem – Jezusem Chrystusem oraz rozpoznajemy wolę Pana co do naszego powołania.

Szczególnym dniem dla naszej wspólnoty był 3 stycznia 2013 roku. Tuż po świątecznej przerwie miało miejsce **poświęcenie nowej kaplicy** w budynku Instytutu Teologiczno-Pastoralnego, w którym znajduje się Wyższe Seminarium Duchowne. Uroczystości poświęcenia przewodniczył ks. bp Kazimierz Górny – ordynariusz diecezji rzeszowskiej, w obecności zaproszonych ka-

płanów i księży przełożonych naszego seminarium.

W homilii bp Edward Białogłowski mówił, że kaplica jest nie tylko sercem wspólnoty, ale jest także sercem naszego życia. Ks. bp Edward wspominał także osobę wielkiego świadka wiary – śp. ks. abp. Ignacego Tokarczuka, dla którego najważniejszym miejscem była kaplica, obok gabinetu pracy i biblioteki. **„Kaplica to miejsce pierwsze i najważniejsze w życiu każdego chrześcijanina, a szczególnie osoby duchownej”** – zaznaczył w homilii ksiądz biskup.

Po raz pierwszy na nowo poświęconym ołtarzu celebrowano Eucharystię, a po Mszy św. na stałe zamieszkał z nami Pan Jezus pod postacią Eucharystycznego Chleba w tabernakulum.

„Przejmujące jest to miejsce”, „czuć tu obecność Boga” – tak można usłyszeć z ust nie tylko kleryków, ale i wszystkich, którzy chociaż na chwilę zatrzymują się w murach nowej kaplicy. Wymownym i zarazem **centralnym znakiem w naszej kaplicy jest krzyż.** Pa-

trząc na Jezusa, który nas umiłował aż do końca, kształtujemy nasze serca, aby były zdolne do miłości wszystkich, których Pan stawia na naszej drodze. Obok krzyża znajduje się obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Jezus z wysokości krzyża chce oddać i nam Maryję, mówiąc: „Oto Matka Twoja”. Warto wspomnieć, że wizerunek Jezusa



ukrzyżowanego i Matki Bożej został przewieziony z kaplicy dawnego budynku seminarium.

Mury seminaryjnej kaplicy są świadkiem wielkich wydarzeń i ważnych momentów w życiu każdego kleryka podczas seminaryjnej formacji. Do tych momentów niewątpliwie zaliczyć można pierwsze dni pobytu w seminarium, gdzie w sercu młodego człowieka obecne jest pytanie: Czy to moja droga? Kolejnym momentem jest przyjęcie sutanny oraz posług: lektoratu i akolitu. Najważniejszą jednak chwilą jest złożenie przysięgi przed diakonatem i prezbiteratem.

Kaplica seminaryjna nie jest miejscem tylko dla kleryków. Jest ona otwarta dla każdego, kto przybywa do seminarium. Warto przy okazji odwiedzin naszego domu przyjść choć na chwilę do jego Gospodarza. Niech wszyscy, którzy w naszej kaplicy będą trwać na modlitwie, doznają pokrzepienia na drodze ich życia, a ich prośby będą wysłuchane, zgodnie z wolą Pana.



Kapłan na miarę...



kl. Mateusz
Lechwar
rok II

Mamy XXI wiek. Świat pędzi, chce się rozwijać, a człowiek wraz z nim. Popatrzmy przez chwilę na kapłanów. Jaki powinien być kapłan dziś? Jakimi cechami powinien się on odznaczać? Może są jakieś przymioty przypisane tylko jemu? Może istnieje jakaś miara, która określiłaby wzorowego kapłana, takiego, który spełnia wszystkie kryteria i wymagania ludzi?

Każdy człowiek, który wie-
rzy, ma w sobie ideał kapłana. Nie ważne czy jest to wierny świecki, czy ktoś kto określa się jako niewierzący; czy jest to kleryk czy siostra zakonna. Każdy ma w sobie jakąś wizję kapłaństwa. Problem polega na tym, czy można „otrzymać” kapłana, który spełniłby oczekiwania wszystkich.

Już na wstępie wystarczyłoby powiedzieć, że jedynym wzorem i ideałem kapłana jest Jezus Chrystus. To On w pełni zrealizował misję Ojca i do końca wypełnił odwieczne postanowienia Stwórcy. Tylko On jest jedyną miarą, na którą powinien spoglądać zwłaszcza ten, kto pragnie być prawdziwym kapłanem.

Pismo Święte mówi, że „każdy kapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dar i ofiary za grzechy”

(Hbr 5,1). Kapłan jest człowiekiem, którego sam Bóg wybrał do pełnienia swojej misji „i nikt sam sobie nie bierze tej godności” (Hbr 5,4). Katechizm Kościoła Katolickiego dodaje, że „przez łaskę Ducha Świętego, która jest właściwa dla sakramentu święceń wyświęcony zostaje upodobniony do Chrystusa Kapłana, Nauczyciela i Pasterza, którego jest sługą” (KKK 1585). **Tak więc ten, kto został dopuszczony do święceń kapłańskich uznaje autorytet Kościoła, na którym spoczywa odpowiedzialność i prawo dopuszczenia kogoś do przyjęcia tego sakramentu (por. KKK 1578). Kapłaństwo nastawione jest na zbawienie innych ludzi, a przez tę służbę braciom przyczynia się także do zbawienia osobistego.**

Kapłan, aby móc służyć innym, musi być do tego odpowiednio przygotowany, musi posiadać pewne cechy, które pozwolą mu jak najlepiej wykonywać powierzone zadania. Dokumenty Kościoła ściśle wskazują jakie przymioty powinien posiadać ten, kto pragnie owocnie prowadzić Lud Boży do zbawienia. Błogosławiony Jan Paweł II w Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Pastores Dabo Vobis* z 1992 r. pisze: „Ta posługa wymaga od kapłana intensywnego życia duchowego, bogatego w przymioty i cnoty (...). Cechy [które powinien on posiadać] to: wierność, konsekwencja, mądrość, otwartość na wszyst-

kich, życzliwa dobroć, stanowczość i autorytet w sprawach zasadniczych, nieuleganie zbyt subiektywnym poglądom, bezinteresowność, cierpliwość, szacunek dla codziennego trudu, ufność w ukryte działanie łaski, która objawia się w ludziach prostych i ubogich.” Myślę, że właśnie te słowa idealnie odpowiadają na pytanie, jaki powinien być kapłan dziś.

Szczególnie dla samych księży ta wypowiedź może być pewnego rodzaju „lupą”, przez którą win-



ni patrzeć na siebie. W innym miejscu wspomnianego wcześniej dokumentu, Jan Paweł II mówi też o radach ewangelicznych, jakie w powinny być obecne w życiu duchownych. Ka-

płan wezwany jest do realizowania posłuszeństwa, czystości i ubóstwa „w sposób odpowiadający jego tożsamości(...), w sposób zgodny z celowością [tych rad] i ich pierwotnym sensem” (PDV, 27).

Jeżeli ktoś spyta jaki powinien być kapłan, to można mu odpowiedzieć, że prawdziwym kapłanem jest tylko ten, kto jest nim na miarę Chrystusa.

Zestawienie przełożonych

Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie w latach 1993-2013

Kwiecień – wrzesień 1993 r.:

Ks. Ireneusz Folcik – formacja pastoralna

Ks. Stanisław Zych – formacja duchowa

Ks. Czesław Szewczyk – prorektor ds. administracyjnych

Ks. Bogusław Bogaczewicz – zastępca prorektora ds. administracyjnych

Funkcja	Imię i nazwisko	Czas sprawowania funkcji
Rektor	Ks. dr Wiesław Szurek	1993-1999
	Ks. dr Jerzy Buczek	1999-2010
	Ks. dr hab. Jacenty Mastej	2010-
Wicerektor	Ks. dr hab. Andrzej Garbarz, prof. URz	1994-1998
	Ks. dr Andrzej Widak	2004-2010
	Ks. dr Marek Dzik	2010-
Prefekt	Ks. dr hab. Andrzej Garbarz, prof. URz	1993-1994
	Ks. mgr lic. Andrzej Cypryś	1993-1999
	Ks. dr Wacław Sopol	1996-1999
	Ks. dr Paweł Pietrusiak	1998-2001
	Ks. mgr Bogusław Przekłasa	1999-2000
	Ks. dr Krzysztof Tyburowski	1999-2005
	Ks. dr Andrzej Widak	2000-2004
	Ks. dr Andrzej Sołtys	2002-2006
	Ks. dr Marek Dzik	2004-2010
	Ks. dr Andrzej Motyka	2005-2008
	Ks. dr Tomasz Bać	2006-
	Ks. dr Jan Kulig	2008-2010
	Ks. mgr Jacek Szczęch	2010-
Dyrektor administracyjny	Ks. Czesław Szewczyk	1993-1994
	Ks. Jan Wolak	1994-2000
	Ks. Stanisław Kogut	2000-2002
	Ks. Tadeusz Pindara	2002-2006
	Ks. Bogusław Babiarsz	2006-
Ojcowie duchowni	Ks. Władysław Jagustyn	1993-1999
	Ks. Stanisław Mazur	1994-2000
	Ks. Mieczysław Barć	1999-2005
	Ks. Jan Prucnal	2000-2002
	Ks. Stanisław Kamiński	2001-
	Ks. Wiesław Rafacz	2005-2011
	Ks. Jan Kulig	2010-
	Ks. Paweł Synoś	2011-

Siostry zakonne posługujące w WSD

Siostry Franciszkanek Rodziny Maryi – zgromadzenie założone przez św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w 1857 r. Siostry kształtują swoje życie wg wzoru Świętej Rodziny, duchowość opierają na ideałach franciszkańskich. W WSD siostry są obecne od początku jego istnienia. Dbają o kuchnię, kaplicę i bibliotekę oraz posługują w Kurii Diecezjalnej.

S. Konsolata Lasak (92/00)
S. Zofia Zimna (93/00)
S. Elżbieta Podgórska (/94)
S. Władysława Dumana (94/96)
S. Halina Flis (94/08)
S. Łucja Łajca (97/09)
S. Maria Bluczak (00/03)
S. Irena Sowa (00/01)
S. Dorota Woś (01/03)

S. Krystyna Stanisławczyk (03/04)
S. Irena Pastuszka (04/05)
S. Kazimiera Jarosz (05/06)
S. Genowefa Rozwód (06/10)
S. Agnieszka Jamrozik (2008-)
S. Józefa Bernat (2009-)
S. Urszula Sobólska (10/11)
S. Bernadeta Kałamucka (2011-)

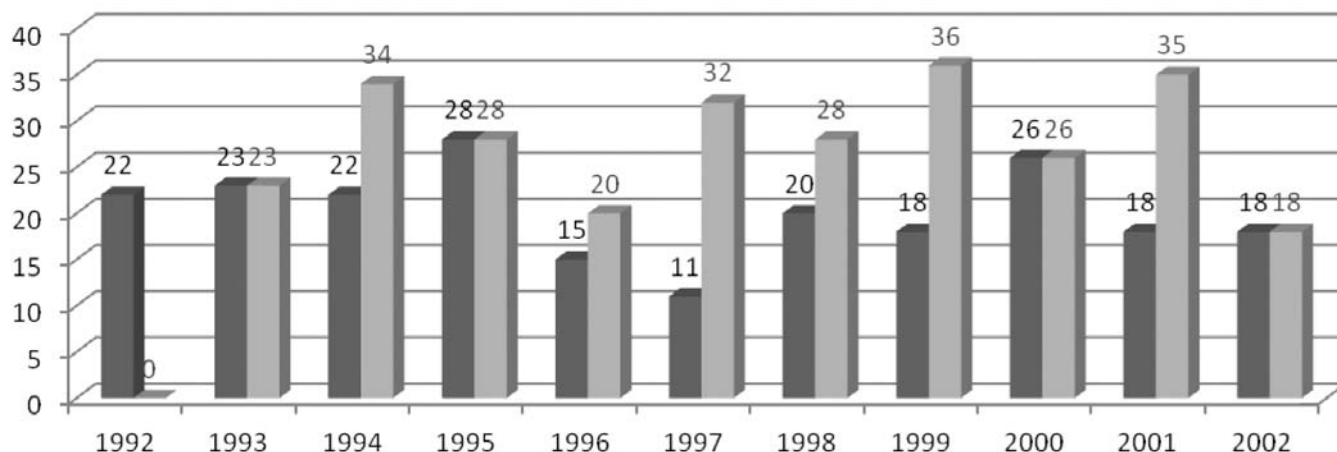
Spowiednicy zewnętrzni

Ks. Eugeniusz Gotkowski MS
Ks. Bogdan Czereba MS
Ks. Jan Prucnal
do 2000 roku
O. Klemens Błajda OFMCap.
do 2001 roku
O. Jan Maria Sochocki
OFMCap. – do 2001 roku

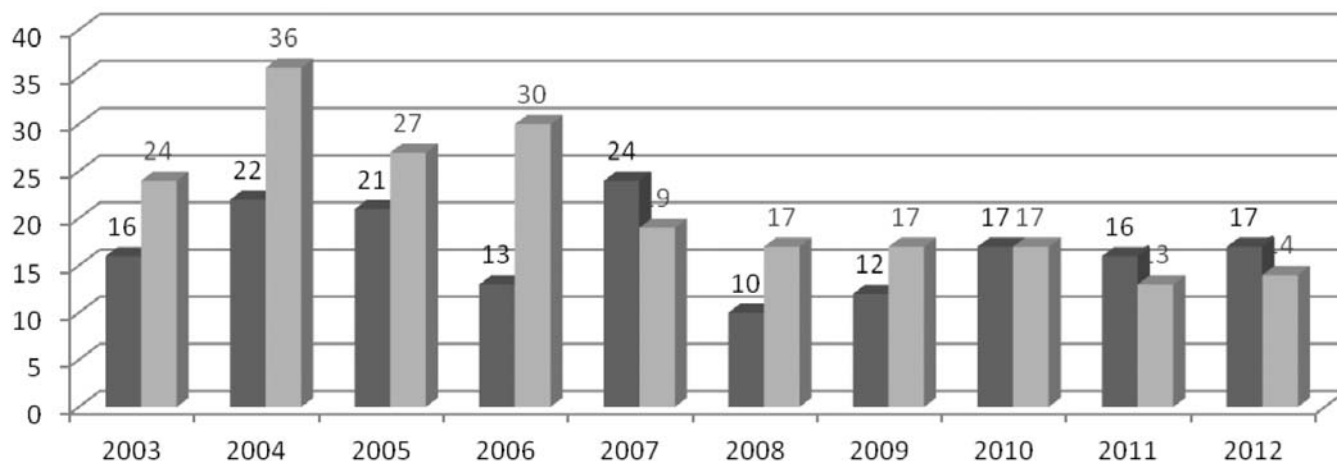
Obecnie posługujący:

O. Roman Bakalarz OP
Ks. Stanisław Potera
Ks. Józef Sondej
Ks. Stanisław Tomkowicz
Ks. Stanisław Zych

Alumni wyświęceni na kapłanów i przyjęci na pierwszy rok studiów w poszczególnych latach



■ Liczba wyświęconych ■ Liczba przyjętych na I rok



To nie sztuka wybudować dom, ale sprawić, aby miał on duszę

Z Dyrektorem Instytutu Teologiczno-Pastoralnego w Rzeszowie ks. Andrzejem Cyprysiem rozmawiają klerycy Marcin Dunaj i Piotr Staryszak



Księżę Dyrektorze, skąd wziął się pomysł budowy nowego budynku Instytutu Teologiczno-Pastoralnego? Czy to jest inicjatywa Księdza, czy też realizacja jakichś dawnych planów?

Popatrzmy na tę kwestię troszeczkę inaczej. Pośród wielu różnych inwestycji, jakie dokonują się na naszych rzeszowskich uczelniach w ramach projektów unijnych, znalazł się także projekt: Budowa Instytutu Teologiczno-Pastoralnego. Ja nie czuję się w żaden sposób ojcem tego pomysłu, ale zostałem włączony w to dzieło po pewnym okresie przygotowań. Budując razem Instytut chcieliśmy wzmocnić zaangażowanie Kościoła na polu naukowym. Nie chcemy stać z boku, chcemy włączyć się, jak tylko umiemy, w proces powstawania różnego rodzaju struktur naukowych. Sądzę, że Kościół ma w tym względzie dzisiaj wiele do zrobienia. Współczesny, często zlaicyzowany świat potrzebuje nowych płaszczyzn spotkania, innego języka, miejsc gdzie dochodzi do stawiania zasadniczych pytań i poszukiwania odpowiedzi. Sądzę, że Instytut z teologią i nauką społeczną Kościoła daje szansę ubogacenia oferty edukacyjnej dla Rzeszowa i Podkarpacia.

Czyli zatem Instytut ma być miejscem dialogu Kościoła ze światem i szukania odpowiedzi

na pytania współczesnego człowieka?

W jakiejś mierze tak. Cieszy mnie, że w Instytucie są także seminarzyści, którzy stanowią pewien swego rodzaju znak, który przemawia. Kościół musi dzisiaj wychodzić z wartościami Ewangelii, nie może czekać. Musi okazywać swoją żywotność współczesnemu, często zagubionemu światu. Pamiętam, że po podpisaniu umowy z Generalnym Wykonawcą zacytowałem wymowne słowa piosenki Alicji Majewskiej: „To nie sztuka wybudować dom, ale sprawić, aby miał on duszę”. Później media troszkę opacznie to skomentowały i napisano, że „dusza miasta wyrośnie w Słocinie”. Mnie chodziło o coś innego. O to, czym ma być ten budynek, tak od środka. To nie są tylko sale, pokoje, mury. To jest jakaś przestrzeń, jakby ramy pięknego obrazu, gdzie dokonuje się coś ważniejszego. Dziś widzę, że i ta medialna interpretacja też może być właściwa. To jest wielkie dobro, skoro na mapie różnych instytucji Rzeszowa wiele osób widzi, docenia, korzysta z Instytutu, który ubogaca ludzi naukowo i duchowo. Wiara i wiedza idą razem, o te rzeczywistości musimy ciągle dbać.

Co było dla Księdza najtrudniejsze w całym tym przedsięwzięciu? Kto lub co było dla Księdza największą pomocą?

Nie chciałbym odbierać tego dzieła, przez pryzmat swojej osoby. Wiadomo, że projekt ten mógł być zrealizowany dzięki dużej grupie osób, firm, instytucji. Bez tej zgranej drużyny wybudowanie Instytutu nie byłoby możliwe. Wspomnę najpierw zaplecze duchowe, wsparcie Księdza Biskupa, a następnie współpracę z kapłanami kurii, seminarium, Instytucją Zarządzającą programami

unijnymi, władzą i urzędami Miasta. Drugą sprawą jest nieoceniona pomoc tzw. inwestora zastępczego, a więc kilkanaście osób, które od strony prawnej, organizacyjnej, merytorycznej przygotowało dokumentację. Jakże istotna była solidna współpraca z Generalnym Wykonawcą, który miał za zadanie zaprojektować, a potem przy udziale wielu podwykonawców wybudować Instytut. Ten cały sztab ludzi stanowi jakby zespół naczyń połączonych. Jeśli nam się udało zrobić mało błędów, to trzeba Bogu i ludziom serdecznie dziękować, a jeśli są jakieś błędy, które będą wychodzić w trakcie użytkowania budynku, to wówczas, zgodnie z procedurami projektu, trzeba będzie to korygować. Budowa, wyposażenie i funkcjonowanie Instytutu jest bardzo dużym wyzwaniem dla całej diecezji – i finansowym i organizacyjnym – ale daj Boże, żeby to dzieło służyło tym i następnym pokoleniom jak najowocniej.

Nie wszyscy nasi czytelnicy wiedzą jak funkcjonuje Instytut. Czy mógłby Ks. Dyrektor krótko opisać jednostki, które wchodzą w skład Instytutu?

Na samym początku w październiku 2012 roku, po uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie budynku, wprowadziliśmy tutaj grupy studentów świeckich. W Instytucie mamy Nauki o Rodzinie Instytutu Pedagogiki oraz grupy Ratownictwa Medycznego UR. Cieszymy się, że Uniwersytet dobrze się u nas czuje. Oprócz tego mieści się tutaj Diecezjalne Studium Organistowskie, Diecezjalne Studium Życia Rodzinnego oraz Diecezjalne Studium Biblijne. Ponadto został powołany Ośrodek Edukacji Nauczycieli Instytutu. W naszym Instytucie prowadzą seminaria doktoranckie profesorowie Wydziału Nauk Społecznych i Historycznych UKSW oraz tutaj znajduje się siedziba Rzeszowskiego Stowarzyszenia Dziedzictwo Jana Pawła II Lumen et Spes. Od 2 stycz-

nia 2013 mamy tutaj Wyższe Seminarium Duchowne, które, jak myślę, już się zadomowiło i nie czuje się w nim jak gość, ale jak gospodarz.

Jakie znaczenie będzie miało Seminarium dla Instytutu? Jakie widzi Ks. Dyrektor największe różnice w funkcjonowaniu Instytutu i Seminarium przed i po zmianie budynku?

Seminarium bywa nazywane żrenicą oka Biskupa i sercem diecezji. Oby było duchem ożywiającym i duszą Instytutu! Ludzie potrzebują księdza, potrzebują jego sutanny, potrzebują jego widoku, jego różańca. Potrzebują jego brewiarza i jego obecności. To jest to, na co bardzo liczę. Ufam, że wspólnota Seminarium będzie takim duchem ożywiającym materialny budynek.

Czy widzę różnicę – brzmiało pytanie. Może to dziwne, ale różnic nie chcę za bardzo podkreślać. Dlaczego? Dlatego, że miałem to szczęście być na ulicy Wetlińskiej wtedy, gdy Seminarium było tworzone w bloku robotniczym. Widziałem żywotność i zaangażowanie diecezji, żeby przystosować blok do funkcjonowania Seminarium. To było coś nowego. Może potem przyszedł czas pewnego przyzwyczajenia. Ale to tak nie musi być. Jeśli teraz mamy Seminarium w Instytucie, to jest znowu nowe wyzwanie. Nie powinniśmy jedynie wspominać, porównywać miejsc, warunków, okoliczności, jakby to co zewnętrzne było najważniejsze. Klerycy przeżywają czas seminarium po to, aby być dobrymi kapłanami. Są w drodze. W nowym miejscu seminarium czas więc na nowe, dobre przełożenie, które będzie służyć osobistej formacji i duchowi apostołstwa.

Ks. Dyrektor był prefektem na początku istnienia Seminarium. Czy widzi ksiądz jakąś diametralną różnicę między ówczesnymi klerykami a tymi obecnymi?

Jestem daleki od generalizowania i uogólniania, kiedy mówimy dawniej było lepiej, teraz gorzej, albo odwrotnie. Jesteśmy dziećmi epoki, w której żyjemy. Z niej czerpiemy i to co lepsze i to co gorsze. Linia jakościowego podziału przebiega przez serce czło-

wieka. Jeśli kiedyś były trudniejsze warunki i mniejszy wybór np. pomocy duszpasterskich to nie znaczy, że wtedy brakowało zaangażowania i owoców pracy formacyjnej i duszpasterskiej. Jeśli dzisiaj jest nam może łatwiej, bo mamy do dyspozycji wiele nowych środków, to nie znaczy, że będziemy mieć lepsze owoce. Może dzisiaj tym bardziej potrzeba krzyża, wysiłku, podejmowanych wyrzeczeń, żeby nie stracić odpowiedniej kondycji duchowej.

Kontynuując temat formacji, czy jej nowe miejsce niesie, oprócz nowych możliwości, także jakieś zagrożenia na drodze rozwoju powołania alumnów?

Wydaje mi się, że nowe miejsce i nowe kontakty nie są tylko zagrożeniem, ani nie są tylko szansą. Są one jakimś wezwaniem do odnalezienia się w nowym miejscu. Z jednej strony potrzebujemy odosobnienia, samotności, bo przeżywanie samotności jest czymś bardzo ważnym w życiu kapłana, ale równocześnie potrzeba ciągle stałego kontaktu z innymi i to nowe miejsce daje taką możliwość. Jest to

gospodarze, domownicy, a nie tylko mieszkańcy. Domem trzeba się cieszyć. W zakładzie pracy przyjmujemy zlecenia do wykonania. W domu jest inaczej. Wszyscy mają tam bardzo dużo pracy, bo dostrzegają drugiego, bieżące potrzeby – coś trzeba podnieść, coś naprawić, w czymś pomóc. To, o czym teraz mówię, takie zaangażowanie zewnętrzne, jest łatwe. Trudniejsze i ważniejsze jest zaangażowanie duchowe, przejmowanie się życiem domowników. Wydaje mi się, że właśnie tego typu wejście w Instytut – nasz dom, także pośród świeckich sprawi, że ten dom ożyje.

Można dać człowiekowi najlepsze sprzęty, najnowsze urządzenia, ale to nie wystarczy do budowania wspólnoty domu. To można często otrzymać jeszcze lepsze w innych miejscach. Marzę o tym, aby seminarium było takim miejscem, o którym każdy będzie wiedział, że można tam przyjść, zamówić intencję, powierzyć modlitwie kleryków swoje trudne sprawy, bo oni je wiernie i owocnie omadlają. To jest coś, co ludzie będą pamiętać. Dlatego warto



okazja do tego, by wyjść, porozmawiać, zobaczyć, jak ludzie funkcjonują. Im ksiądz będzie bliżej ludzi, ludzkich spraw, tym też bliżej tych ludzi będzie sam Pan Bóg. Bo prawdą jest, że najpierw przemawiamy świadectwem, a potem dopiero kazaniem.

Co zdaniem Ks. Dyrektora udało się już dokonać na gruncie wzajemnej współpracy w rozwoju i wytworzeniu odpowiedniego klimatu, ducha tego domu, a ile jeszcze przed nami?

Jeszcze dużo przed nami. Bardzo ważne jest, żeby klerycy poczuili się w tym domu jako dobrzy

się przysłuchać, w czym trzeba komuś pomóc. To jest przygotowanie do bycia księdzem, który rozumie swoją pro-egzystencję. Jeszcze raz przestrzegam, żeby nie sprowadzić funkcjonowania budynku Instytutu tylko do sprawnie funkcjonujących dyżurów. Nie jesteśmy wyrobnikami. Jesteśmy uczestnikami ludzkich spraw i takie rzeczy jak radość, cierpienie, choroba, rozterki, to są rzeczy, które trzeba brać na swe kapłańskie ręce i do serca. Od tego jest ksiądz. Oby nasz dom Instytutu dobrze służył takiej postawie.

Dziękujemy za rozmowę.

Wspólna wiara (i cel) tworzy wspólnotę

„Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133,1)



ks. Andrzej Dragan
rok IV

Adhortacja Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*, która nakreśla kierunki naszej formacji do kapłaństwa, pokazuje między innymi wagę i wartość wspólnoty tworzonej przez kleryków w seminariach duchownych. **Seminarium to określony „czas i miejsce”, ale przede wszystkim „wspólnota w drodze”.** Człowiek z głębi swej natury jest istotą społeczną i bez kontaktów z innymi nie może ani żyć, ani rozwijać siebie samego i swoich uzdolnień.

Wedle Ewangelii, długotrwałe przebywanie z Jezusem jest niezbędnym przygotowaniem do posługi apostołskiej. I jak kiedyś od Dwunastu, tak i dziś od kandydatów do kapłaństwa Chrystus wymaga zdecydowanego oderwania się od rodzinnego środowiska, od codziennej pracy, nawet od najsilniejszych więzi uczuciowych. Natomiast w zamian otrzymujemy o wiele więcej. Szczególną, bardzo osobistą relację z Jezusem, z naszym Panem i Mistrzem. Także wielką „rodzinę”, która pragnie służyć Kościołowi, gdzie każdy kleryk jest naszym bratem i przyjacielem.

Znaleźliśmy się we wspólnocie Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, ponieważ jesteśmy przekonani, że Bóg powołał nas spośród innych młodych ludzi do szczególnej służby w Kościele. Wierzmy, że „Boska przygoda” jest dla nas ściśle związana z życiem kapłańskim. Otwieramy się na Boga i ciągle na nowo wybieramy Go jako

Pana naszego życia. Każdego dnia gromadzimy się wokół Stołu Pańskiego, by tu zaczynać nasze budowanie wspólnoty. Jak naucza Sobór Watykański II: **„Nie zbuduje się żadnej wspólnoty chrześcijańskiej, jeżeli nie jest ona zakorzeniona w celebracji Najświętszej Eucharystii, od niej więc trzeba rozpoczynać wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty”.** Z tego źródła czerpiemy siły na cały dzień formacyjny. Drugim źródłem jest Słowo Boże. Codziennie, gdy słońce już wschodzi (a czasami jeszcze wcześniej), gromadzimy się w kaplicy, by rozważać fragment z Pisma Świętego. Słowa Jezusa zachęcają nas do miłości wzajemnej wśród braci, do przebaczenia win sobie nawzajem, do modlitwy w intencji nieprzyjaciół, a przede wszystkim do tego, by odkrywać Jego obecność pośród nas.

Jezus Chrystus obecny w Eucharystii, w Słowie Bożym prowadzi nas i wzywa bardzo konkretnie do wzrastania w sztuce miłości chrześcijańskiej. W życiu codziennym widać to we wspól-

nych spotkaniach, imieninach, „porannych kawach”. Tysiące wspólnych rozmów, prac, modlitw umacniają naszą jedność i miłość. Uczymy się tracić czas dla siebie nawzajem, pomagając sobie w nauce, w obowiązkach, rozwiązując wspólnie problemy. Także spędzamy wspólnie czas na hali sportowej czy siłowni.

Wspólnota to wielki dar, jaki daje nam Bóg. Pan zbawia człowieka nie pojedynczo, ale we wspólnocie. W Seminarium klerycy z przypadkowej grupy osób stają się ludźmi bardzo mocno połączonymi wspólnym celem i wyznawanymi wartościami. Wspólnota wykaże błąd, pochwali, umocni, poprze pomysły, poradzi w trudnościach. Jest oparciem na każdy czas. Dla nas – kleryków – wspólnota seminaryjna jest „szkołą wspólnoty”. Tu uczymy się tworzyć prawdziwie chrześcijańską wspólnotę. Tu nabieramy doświadczenia wspólnoty, aby dzielić się nim tam, gdzie zostaniemy posłani, aby ją tworzyć. Tu dojrzewamy do życia jako kapłani w szerszym gronie prezbiterium naszej diecezji.



Pamięć o tych, którzy odeszli...



**kl. Dominik
Radoń
rok III**

Na przestrzeni 20 lat istnienia Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie jego wspólnotę tworzy i tworzyło wielu ludzi. Byli wśród nich przede wszystkim profesorowie i wykładowcy. Ubogacali oni swoim doświadczeniem pokolenia kapłanów, którzy przeżywali formację do posługi kapłańskiej w murach seminaryjnych. Zaznaczyć należy ich wkład w wychowanie kleryków oraz przykład życia i trud ukazywania potrzeby rozwijania własnego powołania po jego rozważeniu, niezależnie w jakich warunkach i w jakim miejscu postawi powołanego kleryka, a później kapłana Bóg.

Pochylmy się pamięcią nad tymi, którzy już odeszli po wieczną nagrodę do Pana życia i śmierci. Spośród profesorów byli to:

- ks. prof. dr hab. Józef Homerski – teolog, biblista, tłumacz i egzegeta Ksiąg Prorockich, studiował w najbardziej renomowanych uczelniach biblijnych świata, m. in. w Rzymie czy Jerozolimie. Jego wykłady były pasjonujące i pociągające; sam był człowiekiem wesołym i pogodnym;
- ks. prof. dr hab. Stanisław Potocki – teolog, biblista, za tym, co głosił szedł w parze przykład życia, był mistrzem dla wielu pokoleń kapłanów, przykładem mądrości życiowej, wybitnym wykładowcą, głęboko ufającym Panu, a przy tym człowiekiem otwartym, życzliwym i pogodnym;

- ks. dr Jacenty Matuszewski – wykładowca filozofii, oddany wychowawca, studiował w Lublinie; człowiek otwarty, konkretny, wymagający od siebie i od kleryków, lubił sport, na wykładach wiedział, co chce przekazać słuchaczom, miał jasne i klarowne poglądy;
- ks. dr Józef Sroka – liturgista, wieloletni konsultor Komisji Episkopatu Polski ds. Liturgii i Duszpasterstwa Liturgicz-



nego, sędziego Sądu Metropolitalnego w Przemyślu i wykładowca. Wprowadzał w tajniki liturgii, formował do bycia dobrym kapłanem, przystępny, klarowny, zdecydowany i otwarty dla kleryków;

- o. Cherubin Pajak OFM – uczył muzyki i śpiewu, niezwykle łagodny człowiek, odznaczał się pokorą franciszkańską i opanowaniem, pogodą ducha i wyrozumiałością, bliski potrzebującym rozmowy, dobrego słowa;
- mgr Stanisław Machowski – lektor języka łacińskiego, człowiek bardzo wymagający,

kochający naukę i język łaciński, mocno wierzący i pociągający radykalnością postępowania;

- mgr I. Krawczyk – aktorka rzeszowskich teatrów, wykładała fonetykę, uczyła właściwej wymowy.

Kiedy świętujemy dwa dziesięciolecia funkcjonowania seminarium, sylwetki tych wykładowców uświadamiają nam, że nieobojętny jest autentyczny wkład każdego, kto pragnie szczerze, aby ludzie mogli się rozwijać, ubogacając przy tym nawzajem mądrością i własnym życiem.

Wspomnijmy również zmarłego kleryka Grzegorza Kożę, który zginął śmiercią tragiczną.

Seminarium tworzą przede wszystkim ludzie – oni nadają atmosferę i klimat. Pełni radości paschalnej wierzymy, powtarzając za św. Atanazym, że „Zmartwychwstały Chrystus przekształca życie ludzi w jedno nieprzerwane święto”. Mimo, że fizycznie brak pośród nas tych, którzy odeszli, nasza pamięć o nich trwa. Ufamy, że wspierają nas i towarzyszą w naszej drodze. Niech więc nasza radość będzie pełna, a życie opromienia blask zmartwychwstałego Pana, w którym „żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28), aby świętowania trwającego w miłości Pana, nie zakłóciły smutek i przygnębienie. Jezus żyjący prawdziwie w Kościele, daje życie swoim wiernym. W tajemnicy świętych obcowania, dzięki mocy Zmartwychwstania Pańskiego, mamy łączność z tymi, którzy już żyją w bezpośredniej bliskości Pana. Wierzymy, że wypraszają oni potrzebne łaski nie tylko dla swoich bliskich, ale także i dla naszej wspólnoty, parafii i diecezji.

Powołani do służby



Kł. Mateusz Mądro
rok V

„Śpiewajcie Jemu pieśń nową, pełnym głosem pięknie Mu śpiewajcie” (Ps 33(32),3). Tak zachęca nas psalmista, aby wychwalać Pana. Można czynić to na różne sposoby, aby tylko On był uwielbiony.

Ten, który śpiewa nową pieśń dla Pana poczuł Jego miłość. Tym samym otwiera się na drugiego człowieka, służy mu pomocą. W ten sposób otwiera się brama do tajemniczego słowa: „miłosierdzie”. **Miłosiernym jest ten, który nie patrzy na siebie.** Tutaj pierwszym i zarazem podstawowym przykładem jest sam Zbawiciel, którego ziemską wędrówka była ciągłym zwracaniem uwagi na tych najbardziej potrzebujących i pogubionych. Tę miłość miłosierdną przypieczętował przelaniem krwi na krzyżu. Droga wierzącego jest dokładnie taka sama. Otwarta na bliźniego, aż po samą śmierć.

Ten, który wie czym jest miłość Boża, nie może zostać obojętny wobec tych, którzy potrzebują pomocy. Jest wielu ludzi, którzy angażują się w różne dzieła pomocy. Także alumni ze względu na swoją wiarę wypełniają swoje powołanie, angażując się w różne dzieła miłosierdzia.

W życiu seminaryjnym jest wiele sposobności do tego, aby pomagać ludziom. W największym zakresie klerycy wspierają ich modlitwą, która towarzyszy nam praktycznie podczas każdego punktu dnia. To jest bardzo ważne, gdyż żeby pomóc potrzebującemu, trzeba najpierw mieć

mocny fundament w modlitwie. Zresztą, bez pomocy Boga nie można nic uczynić.

Komu staramy się nieść pomoc? Jednym z miejsc, dokąd udają się alumni jest Dom Pomocy Społecznej, gdzie przebywają ludzie, którzy bardzo często nie mają żadnego kontaktu ze swoimi rodzinami, czując przez to silną samotność. Alumni angażują się, aby spędzić z nimi jak najwięcej czasu. Wygłaszają dla nich konferencje, wspólnie z mieszkańcami śpiewają w wielkim poście „Gorzkie Żale”, odwiedzają chorych, aby nawiązać z nimi relacje i służyć im pomocą. Alumni angażują się także w wy-

tlíce dla niepełnosprawnych. Tutaj dopiero można się przekonać jak miłość okazywana drugiemu człowiekowi może być piękna. Czasem nie trzeba wielkich słów, wystarczy tylko być.

Staramy się także być blisko tych ludzi, dla których ziemska pielgrzymka dobiega końca. Chodzi tutaj konkretnie o hospicjum. Alumni pomagają tutaj przez swoją działalność wolontariatu, karmią, rozmawiają, podejmują różne dzieła na rzecz pomocy, czasem nawet pocieszenia.

Swoją działalność na rzecz ubogich i cierpiących prowadzi również **seminaryjne koło „Caritas”**. Klerycy w miarę możli-



ścia do szpitali, gdzie posługują podczas Mszy Świętej, a także roznoszą Komunię Świętą. Jest także kilku alumnów, którzy chodzą do więzienia. Tam uczestniczą z więźniami w Eucharystii, a także służą im rozmową.

Alumni nie pozostają także obojętni na los małych dzieci. Priorytetem jest tutaj Dom Dziecka, gdzie klerycy spędzają z dziećmi czas, uczestniczą w niedzielnej Eucharystii. Innymi miejscami są świetlice. Tam z kolei alumni pomagają dzieciom rozwiązywać zadania domowe i służą radą. Praca z dziećmi jest bardzo wdzięczna. Szczególnym miejscem są świe-

wości wpłacają określone kwoty pieniężne, aby także materialnie służyć potrzebującym.

Co popycha nas do tego, by nieść pomoc drugim? Naczelną zasadą, jaką kierujemy się w tym względzie są słowa Chrystusa: **„Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”** (Mt 25,40). Dzięki nim odnajdujemy w chorych i potrzebujących samego Chrystusa, którego kochamy i któremu pragniemy służyć. Czyniąc miłosierdzie, mamy także nadzieję, że i my kiedyś w wieczności dostąpimy miłosierdzia.

Wiara to Twoja odpowiedź na głos Boga!



kl. Damian Ziemba
rok IV

Czym jest wiara? Refren piosenki zespołu Trzecia Godzina Dnia pt. „Wierzyć to znaczy chodzić po wodzie” podpowiada, że wierzyć to chodzić po wodzie, chodzić za Jezusem kiedy lepiej jest lub kiedy gorzej, spoglądać w niebo, kochać bliźniego...

Wiara sprawia, że życie człowieka tu na ziemi, nabiera sensu. Wiara to odpowiedź na głos Boga, który mówi: „Jest lepsze życie, możesz żyć inaczej, zaufaj Mi!”. Takie wezwanie nazywamy właśnie powołaniem. Każdy człowiek jest przez Boga powołany, zwłaszcza do świętości i życia we wspólnocie z Nim. Natomiast pewnym szczególnym powołaniem człowieka jest powołanie do kapłaństwa. W zasadzie myślę, że normalną sprawą dla mężczyzny jest stawianie pytania sobie samemu, czy kapłaństwo jest jego życiowym powołaniem.

W Piśmie Świętym mamy wiele obrazów powołania. Według mnie jedną z najpiękniejszych scen jest obraz powołania Filipa i Natanaela (zob. J 1,43-51). Jezus powołuje Filipa, o którym wiemy, że pochodził z Betsaidy, rybackiej osady z okolic Jeziora Genezalet i Natanaela, prawdziwego Izraelitę, wierzącego i szanowanego w swojej społeczności. Dlaczego ten obraz jest taki piękny? Bo pokazuje brak logiki (po ludzku patrząc) w wyborze osób, które Jezus powołuje do służby w Kościele. Filip był przedstawicielem niezbyt szanowanej grupy w społeczności Izraela, gdyż był rybakiem, miał bliską

styczność z jeziorem i rybami, które były uważane za nieczyste oraz mieszkańcem spoganiałej Galilei. Natanael zaś to Izraelita szczerze i prawdziwie przestrzegający Prawa Mojżeszowego. Oba łączy to samo, powołanie przez Jezusa.

Dzisiaj w Kościele jest podobnie. Jezus powołuje tych, których sam chce (por. Mk 3,13), bardzo różnych ludzi. Jezus powołuje osoby z ruchów kościelnych, tych blisko Kościoła i ołtarza, te osoby, o których można by powiedzieć, że „nadają się do kapłaństwa”, przewiduje się ich wstąpienie do seminarium, o których mówimy: „Z niego byłby dobry ksiądz”. Powołuje osoby „spod chóru”, których wstąpienie do seminarium jest pewnym szokiem dla otoczenia, po których nikt się tego nie spodziewał. Dlaczego tak jest? To tajemnica Boga, nikt nie zna na to odpowiedzi.

Ja sam pochodzę z rodziny religijnej. Od klasy III szkoły podstawowej byłem ministrantem, później zostałem lektorem i animatorem. Przy ołtarzu służyłem do matury i często chodziłem do Kościoła. Moje powołanie do kapłaństwa zrodziło się przy ołtarzu i na wyjazdach wakacyjnych,

gdzie jasno w sercu słyszałem wezwanie Jezusa: „Pójdź za Mną” (Mt 4,19). Bardzo często służyłem do Mszy Świętej i miałem bliski kontakt z kapłanami, co pozwoliło mi właściwie rozeznaczyć swoje powołanie, mimo wielu obaw. Dzisiaj jestem szczęśliwym klerykiem, idącym dalej za Jezusem.

Jeżeli więc ktokolwiek odczuwa powołanie do kapłaństwa, to niech nie lęka się pójść za Jego głosem! Zapraszam do odwiedzenia strony internetowej naszego Seminarium www.wsd.rzeszow.pl oraz dołączenia do naszych znajomych na Facebooku. Więcej informacji można uzyskać także pod nr. telefonu 17 871 24 00.

Co jest potrzebne, aby wstąpić do Seminarium? Zdana matura, świadectwo chrztu, bierzmowania i ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej, opinia księdza proboszcza i katechety ze szkoły ponadgimnazjalnej, czyli złożenie potrzebnej dokumentacji i wypełnienie kwestionariusza wstępnego. I oczywiście zdanie egzaminu wstępnego, który odbędzie się w naszym Seminarium przy ul. Witolda 11a w dwóch terminach: 1 lipca i 2 września.



Wczoraj i dziś Stowarzyszenia Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie



**Ks. dr Stanisław
Kamiński**
Prezes SP WSD
w Rzeszowie

Istnieje takie piękne słowo jak „troska”. Cóż ono znaczy? Troska to usilne staranie, rozumne i czynne działanie człowieka na rzecz dobra drugiej osoby, dzieła lub instytucji. Troszczyć się to: mieć pieczę, nadzór, dbałość, kuratele, pilnować, zabiegać o coś, być szczególnie zainteresowanym. Troski potrzebuje przede wszystkim człowiek, ale też instytucje. Żeby się troszczyć trzeba dobrej woli, wiary i serca. Jeśli tego typu bazy w sobie się nie ma, człowiek jest obojętny, straszy niedbałością i lenistwem. Wszyscy się o coś troszczymy. I to nawet bardzo! Problem jest tylko z hierarchią wartości. To ona daje kolejność i natężenie naszym troskom. Być może i dzisiaj do wielu z nas, jak kiedyś do tamtych, zwróciłby się Jezus ze słowami: „Nie troszczcie się zbyt- nio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać...bo o to wszystko poganie zabiegają. Starajcie się naprzód o Królestwo Boże i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,25.32-33).

Wydaje się, że niewłaściwa troska i pogoń za materią są dzisiaj jedną z przyczyn ludzkich stresów, lęków, obaw i zmęczenia. Chrystus zaleca troskę o wszystko, czego człowiek potrzebuje do życia, ale dodaje ważny szczegół: „nie troszczcie

się zbytnio”. Zaleca natomiast bezgraniczną i bezinteresowną troskę o Królestwo Boże na ziemi. Za „sprawy Boże” tu na ziemi, zwłaszcza my ochrzczeni, jesteśmy odpowiedzialni. Wielu to zrozumiało, ale też wielu z tego obowiązku zwolniło się w ostatnim czasie i nie podzielają troski o Królestwo Boże. Tym większa chwała za to tym, którzy tę troskę realizują w konkretny sposób.

Do takich należy rzesza Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. 30 lipca 2013 roku minie 20 lat, gdy Ksiądz Biskup Ordynariusz

zaczynem, który sprawił, że z gromadki kilkudziesięciu założycieli urosła dzisiaj kilkutysięczna rzesza osób. Stowarzyszenie Przyjaciół WSD w Rzeszowie ogarnęło do tej pory swoim zasięgiem niemal całą diecezję. Na podstawie Deklaracji Członkowskich istnieje w 210 parafiach diecezji rzeszowskiej, zaś w minionym 2012 roku jego grono powiększyło się o 47 osób.

To, że Seminarium Duchowne przeszło szczęśliwie przez 20 lat swej historii, to zasługa nade wszystko Bożej Opatrzności. Jednak w realizacji swych dzieł



Kazimierz Górny wraz z kapłanami i przełożonymi seminarium podjęli decyzję, by wokół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, stworzyć taką organizację na terenie diecezji, która podejmie dzieło duchowej i materialnej troski o powołanych i tę instytucję. Powołano więc do istnienia Stowarzyszenie Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Tamta decyzja stała się przysłowiowym

Bóg posługuje się właśnie konkretnymi ludźmi. Ciągłe tak wiele ludzkich rąk i serc śpieszy z pomocą seminarium, zaś członkowie SP WSD należą do szczególnych, do tych, których przyjaźń pozytywnie zweryfikował czas. Swoimi modlitwami, ofiarą materialną, wspierają rzeszowskie seminarium duchowne w przekonaniu, że czynią to w imię troski o Królestwo Boże na ziemi.

Wspólnota księży Przełożo-



był św. Maksymilianowi Marii Kolbe z uwagi na ogłoszony przez Polski Parlament Rok św. Maksymiliana. W 2012 r. miała też miejsce pielgrzymka dla SP WSD. Obyła się ona 5 maja i wiodła szlakiem przez: Leżajsk, Zwierzyniec, Zamość, Krasnobród. Podziwialiśmy więc urok Roztocza i ziemi zamojskiej. Wyrażam wdzięczność za wszystkie spotkania zarówno seminaryjne, pielgrzymkowe jak i parafialne z okazji pierwszych czwartków miesiąca. Niech będą one pielęgnowane, by z jednej strony grono Przyja-

nich i alumnów WSD w Rzeszowie składa podziękowanie swoim Przyjaciółom: kapłanom i siostram zakonnym, osobom świeckim, znanym i tym, którzy wolą pozostać anonimowi. Z całego serca dziękujemy Wam za modlitwy, ofiarność, odwagę i zrozumienie tego rodzaju troski. Naszą wdzięczność wyrażamy w codziennej modlitwie i ofierze Mszy św. sprawowanej w każdej niedzielę w WSD za żywych i zmarłych członków SP WSD w Rzeszowie.

Dzieło troski potrzebuje m.in. wspólnych spotkań, dlatego też regularnie do nich dochodzi między seminarzystami a Przyjaciółmi, zwłaszcza z okazji świąt Bożonarodzeniowych i Wielkanocnych. W 2012 r. odbyły się dwa okolicznościowe spotkania. W niedzielę Chrztu Pańskiego 8 stycznia miało miejsce spotkanie opłatkowe, w którym wzięło udział ponad 150 osób. Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił JE ks. bp Edward Białogłowski. Podobne spotkanie odbyło się 7 stycznia w Tarnowcu, na które przybyło 71 osób. Spotkanie wiel-

kanocne miało miejsce 15 kwietnia w Seminarium Duchownym. Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił Dyrektor Caritas ks. prałat Stanisław Słowik. Spotkań tych oczekują obie strony i pozostają głęboko w pamięci. Inną jeszcze okazją do spotkań są organizowane i przeżywane przez P.T. Przyjaciół pielgrzymki, dni skupienia a także kłeryckie pismo „Znak Łaski”. I tak na przykład 4 III 2012 r. odbył się też kolejny wielkopostny dzień skupienia. Wzięło w nim udział 78 osób. Poświęcony

ciół mogło się scalać, a z drugiej strony by mogła płynąć do Boga wspólna modlitwa za powołanych i o nowe powołania.

Niech zatem Stowarzyszenie Przyjaciół szerzy nadal ideę Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, modli się w intencji społeczności seminaryjnej, niesie jej pomoc materialną, i kształtuje postawy religijno – moralne swych członków zgodnie z nauką Kościoła Katolickiego (Statut SP WSD w Rzeszowie, rozdz. II, par. 8).



Czytając teksty Benedykta XVI



Prof. Kazimierz
Ożóg

Chciałem o świetnych tekstach Benedykta XVI napisać naukowy szkic już parę lat temu. Ciągle odsuwałem te badania. Jednak obecnie jest do tego dobra okazja, gdyż po jego ustąpieniu tak wiele osób, zwłaszcza z mediów, krzywdząco ocenia Ojca św. Jest On, według mojej oceny, jednym z największych papieży z niespokojnego wieku XX i przełomu wieków. Prócz wielu innych znakomych cech mój podziw wywołują niezwykła duchowość tego człowieka i nie-spotykana jasność jego tekstów. Rzecz oczywista, że mogę tylko oceniać tłumaczenia polskie, ale są one nienaganne i z pewnością oddają wiernie ducha i styl oryginałów, a zwłaszcza sposób myślenia Benedykta XVI.

Czytam z zapartym tchem „Jezusa z Nazaretu”. Kolejne tomy tego tryptyku przyjmowaliśmy z ogromnym zainteresowaniem. Styl Benedykta XVI jest – przy zachowaniu wszelkich rygorów nauk teologicznych czy biblijnych – bardzo logiczny, zdyscyplinowany, skupiony na wykładanych

tezach, prosty, klarowny. Autor pisze w sposób zrozumiały nie tylko dla ludzi zajmujących się czytaniem książek naukowych, czy tekstów bardzo poważnych, ale dla każdego człowieka dobrej woli, który chce czytać i podążać za myślami Papieża. Nieprzypadkowo napisałem **chce podążać**, bo znamienitym rysem stylu Benedykta XVI jest to, że czytelnik razem z Autorem odbywają swoistą wędrówkę przyjaciół. I w czasie tej wędrówki Papież



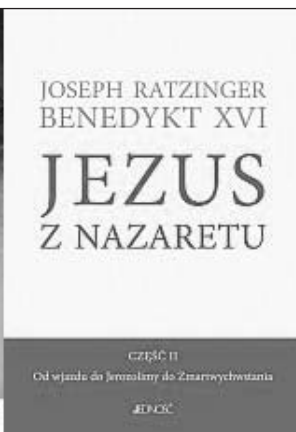
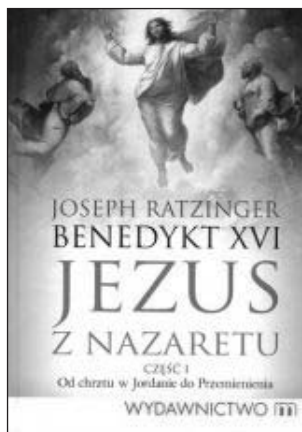
jak dobry, mądry ojciec **wyjaśnia nam Pisma**. W każdym momencie dyskursu Ojciec św. nie tylko tłumaczy kwestie merytoryczne, ale pokazuje w którym miejscu jego wykładu się znajdujemy, co rozpatrujemy, jaką prowadzimy

operację myślową, o co mu chodzi, i nad czym będziemy jeszcze rozmyślać. Dlatego w jego tekstach pojawia się często tzw. **my** inkluzywne, które obejmuje zarówno Papieża, jak i czytelnika. Ten zabieg bardzo przybliżył Autora do odbiorcy, daje swoje ciepło wspólnego tworzenia. Porównajmy kilka przykładów, które pochodzą z II tomu „Jezusa z Nazaretu” (Kielce 2011): *W Ewangelii Jana czytamy o trzech świętach Paschy* (s.11), **Wróćmy** do przerwanej na chwilę narracji (s. 15), **Musimy tu oczywiście pamiętać**, że według Jana oczyszczenie świątyni miało miejsce podczas pierwszej Paschy Jezusa (s.28), *Zanim jednak ponownie zajmiemy się słowami Jezusa, musimy spojrzeć* na historyczne wydarzenia siedemdziesiątego roku (s. 39), **Musimy na koniec zwrócić uwagę na ostatni szczegół opisu umycia nóg** (s.84).

Czasownikowe **my** inkluzywne (czyli I osoba I. mnogiej) jest wzmacniane przez zdania, które mówią o wielkiej wspólnotcie Papieża i czytelników przez zastosowanie zaimka osobowego **my** i jego form fleksyjnych, porównajmy: *Dzisiaj trudno jest nam to wszystko zrozumieć* (s.51).

Cały wykład traktuje Autor jako długą drogę mozolnej pracy nad zrozumieniem wykładanych treści, dlatego – prowadząc czytelnika za rękę – używa często czasowników ruchu, porównajmy: **Przejdźmy** do słów interpretacji, w których Jezus **wyjaśnia gest oczyszczenia świątyni** (s.27), **Wróćmy** jednak do wydarzeń wojny żydowskiej (s.40), **Przejdźmy** teraz do apokaliptycznej w ściślejszym tego słowa znaczeniu części eschatologicznej mowy Jezusa (s.60).

Bardzo ważnym zabiegiem retorycznym, stosowanym czę-





ści z Ojcem? Czy często nie jest On dziwnie nieobecny? (s.108).

Uderza w tekstach Benedykta XVI szczególna dbałość o definicje różnych terminów, o których właśnie pisze w wykładzie. Są to zawsze definicje bardzo precyzyjne i zarazem niezwykle proste. Papież jako wytrawny stylista lubi też podsumowania pewnych partii wykładu.

Omówiłem tylko niektóre cechy stylu Benedykta XVI. Kiedy piszę te słowa, jest niedziela 3 marca 2013 r. Pierwsza niedziela od wielu lat, kiedy Ojciec święty nie pojawił się w oknie swojego apartamentu, aby wygłosić kolejne przemówienie i pobłogosławić wiernym. Pokorny pracownik winnicy Pańskiej inaczej wspiera Kościół. Nie zostaliśmy osamotnieni, mamy przecież jego niezwykle teksty, więc może się On pojawić w oknie naszej duszy każdego dnia, jeśli tylko po te teksty sięgniemy. Oby jak najczęściej!

sto przez Ojca św. jest dzielenie tekstu na mniejsze odcinki przez stawianie ważnych pytań. Jest to kapitalny krok, który, po pierwsze, wydziela i nazywa podejmowane przez Papieża tematy, a – po wtóre - dzieli długi tekst na mniejsze odcinki, które sprzyjają rozumieniu wykładanych treści, porównajmy: *Od razu pojawia*

się jednak pytanie: W jaki sposób serce człowieka staje się czyste? Kim są ludzie czystego serca, którzy mogą oglądać Boga? (s. 70), *Wróćmy do Ewangelii Jana. Co znaczą trzy konsekracje (poświęcenia), o których jest w niej mowa?* (s. 100), *Czy jest prawdą, że w głoszeniu słowa jest obecny Objawiający w swej jedno-*

Miłość do Jezusa w bracie



kl. Paweł Smoleń (rok V)
kl. Michał Liput (rok IV)

By Jezus był pośród nas, by nas wypełniał swoją miłością...

Ostatnie dni 2012 roku były dla osób związanych z Ruchem Focolare czasem pełnym niezapomnianych wrażeń. Trwający w tych dniach **Kongres GENS** (kleryckiej gałęzi Dzieła Maryi) zgromadził blisko 50 alumnów z Europy i świata. Z naszej wspól-

noty uczestniczyli w nim klerycy: Paweł Smoleń, Michał Liput i Andrzej Dragan. Tak jak każdego roku, odbywał się on w Castel Gandolfo – nieopodal Rzymu – w podarowanym przez Jana Pawła II ośrodku, który znajduje się tuż przy letniej rezydencji Papieża.

cd. na s. 22

Kochać jak chrześcijanin, to kochać jak Bóg, czyli kochać jako pierwszy. W duchowości Ruchu Focolare istotnym elementem charyzmatu jedności jest miłowanie braci – dostrzegając w nich Jezusa. Kochać ich przez cały dzień, jednego po drugim, całym sercem, tak jak sam Jezus przykazał. Miłować ich jak siebie. Zawsze. Po co?





cd. ze s. 21

Tematem kongresu były **słowa Chiary Lubich – „Kochać Jezusa w drugim bracie”**. Konferencje i cały program prowadzili klerycy i księża z Ruchu. W centrum każdego dnia była wspólna Eucharystia, która przybliżała nas do głębszej komunii z Bogiem i między sobą w miłości. Poobiednie przerwy wykorzystywaliśmy na przechadzki po Castel Gandolfo i całym wzgórzu Roca di Papa, oraz na nawiązanie nowych przyjaźni. Był to także czas spotkania wspaniałych osób. Specjalnie dla nas przybył i celebrował Mszę Świętą **kardynał João Bráz de Aviz** - prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. W swojej homilii opowiedział jak ważna jest dla niego i dla całego Kościoła duchowość Ruchu Focolare oraz jak uczy ona pokory wobec innych. Odwiedziła nas również obecna **prezydent Ruchu Maria Voce – „Emaus”**. Pozdrowiła wszystkich i opowiedziała o swoim doświadczeniu kochania „jako pierwszy”.

Podczas kongresu był czas na pracę w grupach językowych, w których omawialiśmy, jakie problemy i zadania stoją przed Gens i czym według nas jest duchowość Gens. W trakcie różnych spotkań rozważaliśmy, dlaczego trzeba kochać jako pierwszy drugiego brata. Pomagały nam w tym przemówienia Chiary. Był również czas dzielenia się tymi doświadczeniami wzajemnego miłowania z różnymi osobami. Raz była okazja do rozmowy z Polakiem, a innym razem np. z Maltańczykiem, z Włochem czy z Chińczykiem.

Nie zabrakło czasu na wspólne wycieczki. Odwiedziliśmy Centro Gens – mały ośrodek, w którym wspólnota kilku księży i kleryków żyje ideałem Ruchu Focolare. W tym też domu spotkaliśmy pierwszych Gensów, którzy opowiedzieli jak zaczynała się ich przygoda z Dziełem Maryi i jakie mieli trudności szczególnie w 70. i 80. latach. Dużym przeżyciem była wizyta w domu Chiary Lubich – założycielki Ruchu, gdzie znajduje się jej grób.

Kochać brata, to spotkać Jezusa – Boga. Brat to nie tylko kolega, krewny, znajomy. Brat to ktoś, kogo kocha sam Jezus i w kim Jezus jest obecny. To w bracie Jezus nawiązuje ze mną duchowy kontakt. To w bracie Jezus pragnie, aby Go kochać i aby Mu służyć. Jak kochać brata dzisiaj? Trzeba miłować tego drugiego, bo gdy miłuję drugiego – istnieję. Istnieję, gdy żyję dla innych. Istnieję jeśli żyję w drugich. Jeżeli rzeczywiście i całkowicie przyjmuję brata z jego problemami, pomysłami, z wszystkim co jest jego, ponieważ go miłuję, to on staje się dla mnie bramą, przez którą muszę przejść, by spotkać Boga.

To miłość do brata sprawia, że wszyscy stanowimy jedno w Chrystusie. Tak jak chciał sam Jezus: **Aby wszyscy stanowili jedno (J17,21)**. I to jest cel dla którego narodziliśmy się i dla którego Bóg nas powołał. Jeżeli wszyscy będą jedno, jeśli my z braćmi będziemy jedno, to świat ujrzy, że Jezus mieszka w nas i pośród nas – i uwierzy...



Z MINIONYCH LAT



284. Konferencja Episkopatu Polski (13-14.09.1996 r.)



Pogrzeb śp. kl. Grzegorza Kozy i jego siostry (27.09.1996 r.)



1. Ogólnopolska Pielgrzymka Seminariorów Duchownych na Jasną Górę (23.04.1999 r.)



Nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (29-30.05.2002 r.)



Spotkanie z prymasem Czech kard. Miroslavem Vlkem (11.06.1999 r.)



Adaptacja warsztatu Montaresu na aulę i salę gimnastyczną (2003-2005)



Poświęcenie auli seminaryjnej im. Bł. Władysława Findysza (10.10.2005 r.)



W NOWYM BUDYNKU



Budynek z zewnątrz



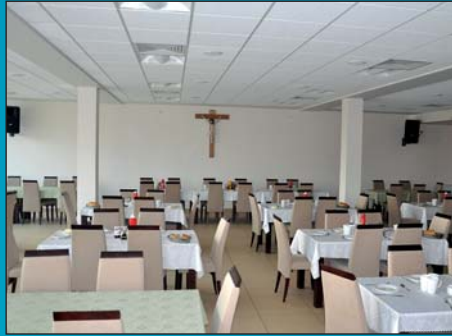
Kaplica



Oratorium



Aula



Refektarz



Wypożyczalnia i czytelnia



Mała aula



Zbiory biblioteczne



Pokój klerycki



Sala wykładowa



Pracownia internetowa



Obiekty sportowe

